

Maria Trojanowska

Wpisy zwolnień z poddaństwa w Księgach Grodzkich Lubelskich

Rocznik Lubelski 29-30, 113-115

1987-1988

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIA TROJANOWSKA

WPISY ZWOLNIEŃ Z PODDAŃSTWA W KSIĘGACH GRODZKICH LUBELSKICH

Archiwum Państwowe w Lublinie jest w posiadaniu bogatej spuścizny po działalności kancelarii sądownictwa szlacheckiego z XV—XVIII w. Księgi dawnych grodów i ziem województwa lubelskiego liczą ponad 1300 tomów. Wszystkie są pisane w obowiązującym wówczas języku łacińskim. Wpisy w języku polskim występują sporadycznie.

Na naszym terenie ważniejsze dla szlachty posiadającej były księgi ziemskie, ponieważ wpisy tam wniesione miały wartość wieczystą. Inaczej mówiąc, były to księgi autentyczne, posiadające tak zwane prawo wieczności. Jednakże dostęp do nich w praktyce był bardzo utrudniony z tej racji, że kancelarie sądowe były czynne tylko w czasie roków, tj. sesji sądowych, i w krótkim okresie je poprzedzającym; było to tak zwane „leżenie ksiąg”. Terminy sądów ziemskich określał sejm i odbywały się one co najwyżej kilka razy w roku, a bywało, że z ważnych powodów, np. wojen, nie dochodziło w ogóle do właściwych roków sądowych.

Tymczasem codzienne życie niosło mnóstwo problemów i działań prawnych, które wymagały uprawomocnienia, potwierdzenia lub choćby upamiętnienia poprzez zeznanie ich zaistnienia wobec właściwego sądu lub urzędu. I tę funkcję przejęły na siebie stale urzędujące kancelarie grodzkie. Wpis do księgi grodzkiej mógł być zrobiony nawet w dzień świąteczny. Przy transakcjach o charakterze wieczystym, np. kupno, sprzedaż, darowizna, ale także zabezpieczenie długu i wielu innych, kancelaria grodzka, przyjmując tego rodzaju zeznanie, zaznaczała, że wpis powinien być przeniesiony, to znaczy ponownie dokonany wobec właściwych ksiąg ziemskich lub Trybunału Koronnego, w ciągu około jednego roku, pod groźbą utraty mocy prawnej. Dopiero gdy w r. 1631 kancelaria grodzka lubelska uzyskała prawo wieczności, klauzula ta zniknęła z formularza wpisów.

Sądy i urzędy grodzkie obsługiwały szlachtę — zarówno posesjonatów, jak też tak zwaną „gołotę”, Żydów a także, sporadycznie i najczęściej, gdy jedną ze stron procesowych był szlachcic, chłopów i mieszczan.

Zakres tematyczny spraw zeznawanych przed urzędem i wpisanych do ksiąg grodzkich był tak zróżnicowany, że pisarze podzielili je według określonych grup rzeczowych zwanych seriami, co miało ułatwiać odszukanie konkretnego wpisu, gdy zaszła taka potrzeba.

Zamierzamy w kolejnych tomach „Rocznika Lubelskiego” prezentować bardziej interesujące wpisy z poszczególnych serii ksiąg grodzkich, rozpoczynając od kilku wpisów zwolnień z poddaństwa. Trzeba zaznaczyć, że obdarowywani wolnością poddani faktycznie już nie byli poddanymi chłopami, bowiem z reguły mieszkali w miastach, wykonując jakieś rzemiosło. Źródło, zgodnie z ówczesnym zwyczajem, określa ich terminem „honestus” (uczciwy) bądź „famatus” (sławetny), podczas gdy chłopą zawsze nazywa się „laboriosus” (pracowity), szlachcic zaś to — „nobilis” (szlachetny) lub „generosus” (urodzony, szlachetnie urodzony). Wprawdzie mówiło się, że „po-wietrze miejskie czyni wolnym”, jednak z punktu widzenia prawa ziemskiego, byli

chłopi nadal należeli do dawnych właścicieli, których urzędowe zrzeczenie się prawa własności do poddanych, nadawało im dopiero pełnię wolności.

Wpisy podajemy w tłumaczeniu na język polski, zachowując jedynie ich oryginalne tytuły. Pierwszy wpis zamieszczamy w całości, natomiast w kolejnych dokonujemy skrótów w formularzu, pozostawiając meritum. Zachowujemy oryginalną pisownię nazwisk i miejscowości.

Opis źródłowy zawiera następujące informacje: nazwa zespołu archiwalnego i serii — Księgi grodzkie lubelskie, Zapisy (KgL, Zap.), sygnatura księgi i karta.

1. *Ziebinsky emissio*

1616, 14 maja

Stanąwszy osobiście przed urzędem i księgami obecnymi starościńskimi w grodzie lubelskim szlachetny Krzysztof Bosky, syn nieżyjącego już Abrahama z powiatu czerskiego, zdrowy na umyśle i na ciele, odstępując od właściwego mu sądu i jurysdykcji, poddając zaś siebie i swe dobra sądownictwu tutejszemu, dobrowolnie, publicznie i wyraźnie zeznał, iż uczciwego Tomasza Ziebinskiego ze wsi Wola Boszka, kowala, obywatela miasta Lublina, oraz jego sukcesorów, z dziedzictwa i poddaństwa swego wypuszcza i wieczyście czyni wolnym, nie zachowując ani dla siebie, ani dla swoich sukcesorów względem tegoż Tomasza i jego potomstwa, żadnych praw zwierzchnich, czyli [prawa] własności dziedzicznej. Co swym osobistym zeznaniem stwierdza.

KgL, Zap., sygn. 63 k. 301^v

2. *Sesenkowicz emancipatio*

1630, 12 czerwca

— urodzony Stanisław z Witowic Czerny, podstoli ziemi lubelskiej, pan i dziedzic Krasienina — zeznał, iż on uczciwego Macieja Sesenkowicza, aktualnie mieszkanca Lublina, pochodzącego z jego dziedzicznej wsi Krasienin, swego własnego i dziedzicznego poddanego — mając na uwadze jego wierną służbę i oddanie sobie, a także swoim dzieciom i przyjaciółom od wielu lat przez niego okazywane [oraz] chcąc zobowiązać go do dalszych posług dla siebie i swoich dzieci, [jak też] uczynić chętniejszym w trosce i staraniu [o nich] — tegoż spod ręki swojej a także swoich sukcesorów, z całym jego dobytkiem, wieczyście wypuszcza, wolnym czyni i z poddaństwa kwituje na wieczne czasy; niech wolnym będzie. Tenże nowo wyzwolony Sesenkowicz, tak jak [każdy] wolny i szlachetny człowiek w Królestwie Polskim, gdziekolwiek zechce miejsce pobytu sobie obrazić, w czym ani on, ani jego następcy, przeszkadzać mu nie będą, a to pod groźbą nieważności procesu [jeśli z tej racji chciałby go pozwać], a gdyby z jakiegokolwiek powodu ucierpiał, tak on, jak jego sukcesorzy, może domagać się kary na zwykłej drodze prawa. —

KgL, Zap., sygn. 76 k. 537—537^v

3. *Borowiczowi libertas donata*

1630, 19 czerwca

— urodzony Wiktoryn Łada, dziedzic wsi Łukowiec, leżącej w pow. lubelskim — zeznał, że sławetnego Wawrzyńca Borowicza, syna nieżyjącego już Wawrzyńca, obywatela Podzamcza Lubelskiego, a także uczciwą Annę z Kocka, małżonkę jego, jak też ich sukcesorów i potomków we wspomnianej wsi Łukowiec zrodzonych, spod wszelkiej swojej władzy, własności i zwierzchnictwa wypuszcza i jemu, oraz jego dzieciom, daje wolność na wieczne czasy. —

KgL, Zap., sygn. 76 k. 559^v

4. *H[onesti] Jura libertatio*

1630, 1 lipca

— — urodzony Wawrzyniec Wasowicz — — [właściciel] części wsi Smogorzow, która mu przypadła z tytułu działu, zeznał, że uczciwemu Albertowi Jurze, obecnie krawcowi w królewskim miasteczku Wąwolnica należącym do starostwa lubelskiego, swemu poddanemu i wychowankowi oraz jego żonie i dzieciom, daje wolność na wieczne czasy i spod swojego panowania, własności i zwierzchności wypuszcza, tak jego samego, jak jego żonę i dzieci. — —

KgŁ, Zap., sygn. 76 k. 634^v—6355. *Gniazdowicz libertate donatur*

1631, 16 stycznia

— — urodzony Łukasz Cienski dziedzic części Mełgwi — — zeznał, że uczciwego Marcina Gniazdowicza, sługę i poddanego swego, z pewnych powodów i racji, a zwłaszcza dlatego, iż ten okazał mu wierność w służbie, z poddaństwa zwalnia i — — wraz z sukcesorami — — wieczyście wolnym go czyni. Ponadto daje temuż Gniazdowiczowi pełnomocnictwo i zupełną władzę niniejszy wpis przenieść w przeciągu roku do ksiąg ziemskich lub Trybunału Koronnego Lubelskiego i chce, aby miało to taką moc i walor, jakby zostało dokonane i zatwierdzone przez niego samego. A że temu przeniesieniu nie będzie przeciwny lecz je prawomocnym i ważnym mieć zechce, zobowiązuje się na dobrach swoich wszystkich. — —

KgŁ, Zap., sygn. 77 k. 3^v—46. *F[amatij] Borowiec manumissio*

1637, 28 kwietnia

— — urodzony Władysław Skromowski, syn nieżyjącego już Łukasza Skromowskiego, dziedzic części wsi Skromowce, Wola Skromowska, Łukowiec, Szułoszyn położonych w wojew. i pow. lubelskim — — zeznał, że sławetnego Wawrzyńca Borowca, obywatela i brązownika czyli kotlarza lubelskiego, urodzonego we wspomnianej wsi Łukowiec z rodziców Leonarda Borowego i Katarzyny Wojtowny z miasteczka Firlej, prawnych małżonków, poddanych swoich, spod swojej władzy i panowania uwalnia i wieczyście czyni wolnym, wraz z jego żoną, dziećmi już z niej zrodzonymi, jak też z tymi, które — z Bożej łaskawości — jeszcze mieć będą, nie zachowując ani dla siebie, ani dla swoich następców żadnych praw zwierzchnich, własności i jakichkolwiek uprawnień do tegoż sławetnego Wawrzyńca Borowca i jego dzieci lecz dając i powierzając mu pełną i całkowitą wolność. — —

KgŁ, Zap., sygn. 82 k. 439—439^v7. *H[onesti] Baszkati manumissio*

1637, 28 czerwca

— — przewielebny Jan Zołęcki prepozyt mansjonarzy [wikariuszy] Zamku Lubelskiego oraz wielebny Albert Poniatowski tamtejszy mansjonarz i proboszcz abramowicki, delegowani przez całą społeczność mansjonarzy zamkowych — — zeznali, że w imieniu własnym, jak też wspomnianych mansjonarzy — — uczciwego Alberta Baszkati, ich poddanego, urodzonego we wsi Biskupie czyli Swidniczek, tychże mansjonarzy dziedzicznej, obecnie przebywającego w niepodzielnej, dziedzicznej posiadłości jaśnie wielmożnych braci: Zbigniewa, starosty lubelskiego, Henryka, Stanisława i Andrzeja Firlejów z Dąbrowicy, zwanej Słomiany Rynek, położonej koło Lublina, pomienionym zaś mansjonarzom przysądzonego na mocy wyroku sądu Trybunału Koronnego Lubelskiego, wraz z żoną, dziećmi, bydłem, trzodą i całym sprzętem domowym, spod władzy i panowania swego uwalniają i wieczyście wolnym czynią, nie zachowując teraz ani nie rezerwując sobie na przyszłość żadnych uprawnień do wspomnianego Alberta Baszkati, jego żony, dzieci, sprzętów i dóbr. — —

KgŁ, Zap., sygn. 82 k. 792^v—793